PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 158 (1770) GDAŃSK, CZWARTEK 3 LIPCA 1952 R. CENA 15 GROSZY

## Załoga MDM przyspiesza wykonanie zobowiązań

**Robotnicy MDM z nadwyżką realizują swój Czyn Lipcowy. W ciągu pierwszego tygodnia od chwili podjęcia zobowiązań załoga zrealizowała je w przeszło 25 proc., zaoszczędzając tym samym blisko 17 tys. roboczogodzin.**

## Depesza Przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta do sekretarza FPK tow. J. Duclos

*WARSZAWA PAP. W związku z uwolnieniem z więzienia sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos — przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut przesłał na jego ręce depeszę treści następującej:*

Do
Tow. JACQUES DUCLOS
Sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej

W związku z uwolnieniem Was z więzienia, przesyłam Wam, Towarzyszu Duclos — w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i w swoim własnym — gorące, braterskie pozdrowienia.

Pragnę zarazem przekazać Wam wyrazy szacunku i uznania dla Waszej niezłomnej postawy wielkiego bojownika sprawy pokoju, którego donośny głos rozlegał się spoza murów więziennych na cały świat, demaskując imperialistyczne plany agresji i mobilizując patriotów francuskich do wzmożonej walki w obronie wolności i demokracji.

Życzę Wam, drogi Towarzyszu Jacques Duclos, i sławnej Francuskiej Partii Komunistycznej dalszych sukcesów i dalszych zwycięstw w Waszej bohaterskiej walce o niepodległość Francji, o zabezpieczenie swobód demokratycznych i o zachowanie pokoju.

**(—) *Bolesław Bierut***
**Przewodniczący KC PZPR**

### Jeszcze w 1952 r. odbędzie się wielki Światowy Kongres Pokoju

# Powiększymy armię obrońców pokoju o miliony nowych współbojowników

## Przemówienie prof. Joliot-Curie na sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie

BERLIN PAP. JAK JUŻ PODAWALIŚMY, W PIERWSZYM DNIU OBRAD NADZWYCZAJNEJ SESJI ŚWIATOWEJ RADY POKOJU WYGŁOSIŁ PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCY ŚWIATOWEJ RADY POKOJU PROF. JOLIOT-CURIE.

Doniosłe wydarzenia ostatnich miesięcy spowodowały, że Biuro Światowej Rady Pokoju, które obradowało w kwietniu br. w Oslo, postanowiło zwołać nadzwyczajną sesję, aby rozpatrzyć problem pokojowego rozwiązania spornych zagadnień. Ostatnie uchwały, jakie zapadły w sprawie Niemiec i Japonii, rozwój wydarzeń w Korei, a zwłaszcza przeszkody stawiane pomyślnemu zakończeniu rokowań w sprawie rozejmu, stosowanie broni bakteriologicznej przez dowództwo amerykańskie — świadczą dobitnie o pogorszeniu się sytuacji międzynarodowej. W obliczu tych wydarzeń, sesja nasza nabiera szczególnie doniosłego znaczenia.

Na naszej nadzwyczajnej sesji nie możemy ograniczać się tylko do formułowania uchwał. **Musimy równocześnie szukać i znaleźć najlepsze środki, służące realizacji tych uchwał.**

### Jeszcze bardziej rozszerzyć nasz ruch

Jest rzeczą absolutnie konieczną, abyśmy przyciągnęli do naszej pracy niezliczone rzesze mężczyzn i kobiet — wszystkich tych, którzy delegowali nas na ostatni kongres pokoju, wszystkich, którzy później przystąpili do naszych szeregów, jak również tych, którzy pragną pokoju, lecz dotychczas nie znaleźli jeszcze drogi do nas. Dla osiągnięcia tego celu należy przygotować wielki Światowy Kongres Obrońców Pokoju. **Uchwały, jakie zapadną na obecnej sesji, powinny stanowić podstawę jak najszerszego referendum ogólno-światowego. Dlatego też pragnę w imieniu Biura Światowej Rady Pokoju wysunąć propozycję zwołania takiego kongresu w końcu roku bieżącego.**

W toku przygotowań do Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wszyscy ludzie, którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa wojny i którzy pragną pokoju — powinni zapoznać się z naszymi uchwałami i szukać nowych sposobów rozwiązania spornych zagadnień. Ci, którzy uświadamiają sobie doniosłe znaczenie naszej sprawy i którzy trafnie oceniają konieczność działania, znajdą w sobie siłę przekonywania, budzącą w każdym wolę walki o pokój. **W ten sposób miliony ludzi, którzy się do nas jeszcze nie przyłączyli, przystąpią do walki o pokój. Jeżeli zmobilizujemy opinię publiczną, która świadomie i bojowo wystąpi z żądaniem realizacji naszych uchwał, wówczas nikomu nie uda się wtrącić narodów w odmęty wojny.**

Potęga opinii publicznej, zaalarmowanej przez światowy ruch pokoju — była w całej pełni widoczna już po ogłoszeniu apelu sztokholmskiego, **który nie dopuścił do zastosowania bomby atomowej w Azji.**

### Drogą rokowań — a nie gwałtu

W ciągu ostatnich miesięcy mogliśmy stwierdzić, że usiłuje się przeforsować koncepcję, jakoby obecnie jedynie i wyłącznie przy pomocy siły można było rozwiązywać problemy i jakoby nakazem chwili miało być wystawienie odpowiednich sił zbrojnych, by móc podyktować swą wolę lub też narzucić ją w drodze wojny. Ci, którzy stosują tę metodę, nie wykazują przy tym żadnej gotowości do pertraktacji. Równocześnie jednak wyłoniła się inna koncepcja, która powoli i wytrwale utorowała sobie drogę do serc milionów ludzi: **idea rokowań — w przeciwieństwie do idei gwałtu.** Apel o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami oraz ożywiona dyskusja, jaka wywiązała się w toku zbierania podpisów pod tym apelem **dowodzą, że wszystkie problemy i wszystkie spory dałoby się uregulować w drodze rokowań.** Jesteśmy przekonani, że **dzięki naszemu apelowi przyczyniliśmy się w poważnym stopniu do stworzenia przychylnej dla rokowań atmosfery,** co znajduje coraz silniejszy wyraz w stanowisku kół, które stoją jeszcze z dala od ruchu obrońców pokoju.

Następnie prof. Joliot-Curie omówił szczegółowo obecną sytuację międzynarodową.

*(Dokończenie na str. 2)*

## O pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego i japońskiego

We wtorek o godz. 21 rozpoczęło się pod przewodnictwem prof. Friedricha (Niemcy) drugie posiedzenie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju.

W dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego: **„Pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego i japońskiego"** pierwszy wygłosił przemówienie przewodniczący Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju, Gordon Schaffer.

Mówca podkreślił na wstępie, iż Niemcy i Japonia stanowią dwa węzłowe punkty w toczącej się obecnie walce o pokój. **„Jeśli potrafimy wygrać bitwę o wolną, niezawisłą i demokratyczną Japonię** — powiedział Schaffer — **to tym samym zagwarantowany zostanie pokój w Azji. Jeśli zdołamy położyć kres rozbiciu Niemiec, jeśli potrafimy zapewnić wycofanie wojsk obcych z terytorium niemieckiego i stworzymy narodowi niemieckiemu warunki niezawisłego i pokojowego rozwoju — to przepędzimy tym samym z Europy złowrogi cień wojny".**

* * *

Środowe poranne posiedzenie nad zwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju odbywało się pod przewodnictwem Ricardo Lombardi (Włochy).

Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Austrii dr Bruno Frei, który podkreślił, że odrodzenie militaryzmu zachodnio-niemieckiego zagraża niepodległemu bytowi Austrii. Stwierdzając, że za zbrojenia Austrii odpowiedzialni są ci sami ludzie, którzy dokonują remilitaryzacji Niemiec zachodnich, dr Frei oświadczył, z naciskiem, że **naród austriacki solidaryzuje się z walką narodu niemieckiego, że oba narody łączy wspólny cel — obrona pokoju.** W zakończeniu Frei oświadczył, że naród austriacki nie zamierza służyć obcym interesom.

Przedstawicielka Belgii, posłanka Isabelle Blume poświęciła swe przemówienie zdemaskowaniu tzw. „Rady Europejskiej", z której pomocą Amerykanie zamierzają stworzyć „międzynarodowy ośrodek autorytatywnej władzy amerykańsko-europejskiej" i pozbawić narody Europy zachodniej suwerenności. **Blume wezwała obrońców pokoju do walki przeciwko temu niebezpieczeństwu.**

Savoire Brigante, przewodniczący izby cywilnej Najwyższego Sądu Kasacyjnego we Włoszech oświadczył, że formowanie agresywnej „armii europejskiej" sprzeczne jest z literą i duchem karty Narodów Zjednoczonych.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Polski Leon Kruczkowski.

Na porannym posiedzeniu przemawiali ponadto **Elin Appel** (Dania), pisarz niemiecki **Arnold Zweig** i przedstawiciel Rumunii prof. **Zaharescu.**

Przemówienia ich poświęcone były zagadnieniom walki przeciwko militaryzacji Niemiec zachodnich, o zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi Niemcami.

## Umorzenie dochodzeń przeciwko Duclos

PARYŻ PAP. Jak już podawaliśmy, we wtorek wieczorem „Izba oskarżeń" uchyliła nakaz aresztowania Duclos, umorzyła prowadzone przeciwko niemu dochodzenie i nakazała jego zwolnienie.

„Izba oskarżeń" nakazała również zwolnienie aresztowanych wraz z sekretarzem KPF 28 maja wieczorem Weysshoffa i Goosensa.

W motywach swego orzeczenia „Izba oskarżeń" stwierdza:

**„Biorąc pod uwagę, że dochodzenia nie ustaliły jakoby pan Duclos brał czynny udział lub był współwinny manifestacji 28 maja; biorąc pod uwagę, że nie ustalono okoliczności „schwytania na gorącym uczynku"; biorąc pod uwagę, że konstytucja francuska zezwala na dochodzenie przeciw deputowanemu tylko po zniesieniu jego nietykalności poselskiej —**

**Izba oskarżeń uchyliła w konsekwencji nakaz aresztowania wydany przeciwko panu Duclos, umorzyła dochodzenia przeciwko niemu i nakazała zwolnienie Duclos".**

Na str. 3 i 4 zamieszczamy przemówienie wicemarszałka Sejmu, członka Biura Politycznego KC PZPR, TOW. ROMANA ZAMBROWSKIEGO wygłoszone na Krajowym Zjeździe Korespondentów Chłopskich pt.:

**„Walka o umocnienie spójni między miastem i wsią, a zadania korespondentów wiejskich"**

# Będziemy ofiarnie walczyć o szczęśliwą, socjalistyczną wieś

## List korespondentów chłopskich do Prezydenta Bieruta

**WARSZAWA PAP. Uczestnicy Krajowego Zjazdu Korespondentów Chłopskich przysłali do Prezydenta RP Bolesława Bieruta list, w którym czytamy m. in.:**

**DROGI GOSPODARZU, OJCZE I NAUCZYCIELU!**

Wielkie i trudne zadania, jakie postawiłeś przed narodem, przed klasą robotniczą i przed nami — chłopstwem pracującym — w trzecim decydującym roku Planu 6-letniego na VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej **będą dla nas drogowskazem w naszej pracy.**

Będziemy ze wszystkich sił — zgodnie z Twoimi wskazaniami i pod Twoim kierownictwem — **umacniać siłę gospodarczą i polityczną naszej ludowej ojczyzny, stać na straży jej bezpieczeństwa i obronności i zwiększać przez to wkład Polski w dzieło obrony pokoju. Będziemy ze wszystkich sił rozwijali i strzegli przyjaźni i braterstwa ze Związkiem Radzieckim, organizatorem pokoju światowego i ze wszystkimi narodami, miłującymi pokój.**

Będziemy ze wszystkich sił — zgodnie z Twoimi wskazaniami i pod Twoim kierownictwem — **wzmagać wkład wsi w dzieło uprzemysłowienia kraju i rozwoju sił Polski Ludowej.**

Będziemy walczyli, żeby szybciej rosła produkcja rolna, żeby w kraju naszym było z każdym rokiem więcej chleba, mięsa, tłuszczu, mleka, cukru. **Żeby go było więcej dla klasy robotniczej i ludności miast. Żeby było więcej surowców dla przemysłu.**

**Będziemy walczyli, żeby akuratnie i terminowo wykonywane były obowiązki obywatelskie.**

**Będziemy strzegli mienia społecznego i walczyli z marnotrawstwem.**

Będziemy ze wszystkich sił — zgodnie z Twoimi wskazaniami i pod Twoim kierownictwem — walczyli z wyzyskiem kułackim, machinacjami spekulanckimi. Będziemy walczyli o rozszerzenie i umocnienie gospodarki socjalistycznej na wsi — spółdzielni produkcyjnych, państwowych gospodarstw rolnych i państwowych ośrodków maszynowych. **Będziemy walczyli o zwycięstwo nowego, socjalistycznego życia.**

Wiemy, że nad wykonaniem tych zadań musimy pracować z całym wysiłkiem — piórem i słowem, pracą własną i przykładem. **Bo to umacnia spójnię gospodarczą i polityczną między miastem i wsią, bo to służy umocnieniu sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym. Tego sojuszu będziemy strzec jak źrenicy oka.**

My, korespondenci wiejscy, będziemy ze wszystkich sił — według Twoich wskazań — **pomagali naszej władzy ludowej, partii i rządowi usuwać i tępić chwasty biurokratyzmu, przeklętą spuściznę rządów przemocy i ucisku kapitalistycznego.**

**Będziemy z całą odpowiedzialnością wykonywali obowiązki, jakie na nas nakłada Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której przewodziła Twoja myśl i Twoja troska o człowieka pracy. Będziemy święcie przestrzegali praw, jakie nam daje Konstytucja — dla potęgi i siły naszej ojczyzny, dla dobra ludu pracującego.**

**Pod Twoim przewodem cementować będziemy coraz mocniej front narodowy. To nam pomoże wykonać zwycięsko trudny trzeci rok planu i cały Plan 6-letni.**

Te bogate doświadczenia, jakie nam daje odpowiedzialna i trudna codzienna praca korespondenta, te doświadczenia i wskazania, jakie wynieśliśmy ze zjazdu, przeniesiemy do każdej wsi, do każdej zagrody, do każdej spółdzielni produkcyjnej, do każdego PGR, do każdego POM.

**Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że dołożymy wszystkich sił, ażeby Twoimi wskazaniami żył każdy chłop pracujący, aby się nimi w codziennej pracy kierował. Twardo i nieugięcie strzec będziemy dorobku wsi polskiej, dorobku Polski Ludowej.**

POD TWOIM PRZEWODEM, POD PRZEWODEM PARTII I KLASY ROBOTNICZEJ BĘDZIEMY WALCZYĆ AŻ DO OSTATECZNEGO ZWYCIĘSTWA.

**W drugim dniu Krajowego Zjazdu Korespondentów Chłopskich premier Józef Cyrankiewicz udekorował wyróżniających się ofiarną pracą korespondentów chłopskich, odznaczonych przez Prezydenta RP Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi.**

**Na zdjęciu: premier J. Cyrankiewicz dekoruje Brązowym Krzyżem Zasługi Henryka Lamota — przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej „Przełom" w Dębicy, pow. Człuchów. CAF — fot. Dąbrowiecki**

# Wielkie zwycięstwo!

## Tow. Jacques Duclos na wolności

**Nie ma na świecie uczciwego człowieka, który by nie powitał z radością wiadomości o zwolnieniu z więzienia Jacques Duclos, sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej. Jacques Duclos na wolności! Jacques Duclos, przywódca francuskiej klasy robotniczej, przywódca walczącego o pokój, demokrację i wolność narodu francuskiego, wyrwany został z rąk faszystowskich oprawców Pinay'a.**

**Uwolnienie Jacques Duclos jest wielkim zwycięstwem wszystkich uczciwych ludzi na świecie, jest zwycięstwem tych wszystkich, którzy podnieśli swój głos w jednobrzmiącym proteście przeciwko faszystowskim posunięciom rządu francuskiego.**

**Prowokacja jest ulubioną bronią faszystów i organizatorów wojen. Prowokacją było oskarżenie przez hitlerowców Georgi Dymitrowa o przygotowanie podpalenia Reichstagu. Prowokacją było aresztowanie przed miesiącem Jacques Duclos oraz oskarżenia wysuwane pod jego adresem. Dziś, podobnie jak wówczas, siły pokoju i demokracji okazały się silniejsze od sił faszyzmu i wojny. Dziś, podobnie jak wówczas, prowokacja spaliła na panewce. „Oskarżony" Duclos, podobnie jak kiedyś „oskarżony" Dymitrow, stał się oskarżycielem swych oprawców, oskarżycielem faszyzmu, oskarżycielem ustroju i ludzi, którzy okrucieństwem, terrorem pragną utrzymać walącą się władzę.**

**Wyrwanie Jacques Duclos z rąk oprawców faszystowskich jest wielkim zwycięstwem partii Thoreza — Komunistycznej Partii Francji, wielkim zwycięstwem narodu francuskiego. Fakt, że dziś Jacques Duclos jest na wolności, świadczy o sile komunistów francuskich, świadczy o tym, że reakcja natrafia we Francji na potężny opór. Wola narodu francuskiego okazała się silniejsza od żandarmskich pałek Pinay'a — kolaboranta, silniejsza od rozkazów, jakie wydają amerykańscy imperialiści swoim satelickim pachołkom.**

**Przemawiając na VII Plenum KC PZPR, Towarzysz Bierut stwierdził, że lud Francji** *„...nie da się zastraszyć i jeszcze wyżej podniesie sztandar walki przeciwko próbom zatrucia faszyzmem ojczyzny Kartezjusza i Woltera, Pasteura i Romain Rollanda, jeszcze wyżej podniesie sztandar walki o prawa mas pracujących, o wolność i niepodległość Francji".*

**Wielkie zwycięstwo, jakim jest wyrwanie tow. Jacques Duclos ze szponów faszystowskiej policji stanie się dla wszystkich patriotów francuskich bodźcem do kontynuowania ich bohaterskiej walki, której tak pięknym uosobieniem jest Jacques Duclos. Zwycięstwo to natchnie walczący lud francuski wiarą we własne siły, wiarą w to, że jedność mas pracujących Francji, która leży u źródeł dzisiejszego zwycięstwa, jest w stanie pokrzyżować plany imperialistów, jest w stanie zapewnić Francji niepodległość, narodowi francuskiemu pokojowy, demokratyczny rozwój.**

**Dla reakcji francuskiej, dla jej zaatlantyckich protektorów i rozkazodawców nieudana prowokacja winna być ostrzeżeniem. Nie zdołali oni odizolować tow. Duclos od ludu francuskiego. Kraty i mury więzienia nie mogły zerwać tej więzi, która łączy przywódcę ludu francuskiego z masami pracującymi Francji. Nie udało się faszystom Pinay'a odizolować Komunistycznej Partii Francji od narodu francuskiego. Przeciwnie. Właśnie w ostatnich tygodniach do walki, której przewodzą komuniści francuscy, włączyły się dziesiątki tysięcy francuskich patriotów i demokratów, domagając się uwolnienia Jacques Duclos. Właśnie w ostatnich tygodniach zwiększyły się szeregi członków KPF. Prowokacja przyniosła odwrotny skutek od zamierzonego. Zespoliła ona siły ludu francuskiego. Ukazując niebezpieczeństwo faszyzmu, zmobilizowała czujność narodu.**

**Uwolnienie Jacques Duclos — wielkie zwycięstwo ludu francuskiego, wielkie zwycięstwo światowych sił obozu pokoju jest dla nas wszystkich jeszcze jednym dowodem, że siły nasze są niezwyciężone, że są one w stanie narzucić podpalaczom świata swoją wolę — wolę utrwalenia pokoju na świecie.**

# Walka o umocnienie spójni między miastem i wsią a zadania korespondentów wiejskich

(Dokończenie ze str. 3)

Chciałbym stwierdzić olbrzymie znaczenie tych listów w walce z wrogiem klasowym i biurokratyzmem, w uzdrawianiu naszego aparatu państwowego, w oczyszczaniu go od elementów obcych i wrogich.

Chcę też stwierdzić, że niejednokrotnie rady i sygnały zawarte w listach do redakcji stają się bodźcem do podejmowania przez naczelne władze bardzo istotnych decyzji państwowych. W tym sensie można twierdzić, że w tych 250 tysiącach listów wyraża się również niejednokrotnie udział mas w rządzeniu państwem.

Towarzysz Stalin silnie podkreślał rolę korespondenta w związku z organizatorską rolą prasy.

**„...Jest rzeczą jasną, że mimo całego znaczenia agitacyjnej roli prasy, jej rola organizacyjna jest w chwili obecnej najbardziej aktualnym momentem naszej pracy nad budownictwem. Chodzi nie tylko o to, aby gazeta agitowała i demaskowała, lecz przede wszystkim o to, aby posiadała rozległą sieć współpracowników, przedstawicieli i korespondentów w całym kraju, we wszystkich ośrodkach przemysłowych i rolniczych, we wszystkich powiatach i gminach, aby nić od partii poprzez gazetę biegła do wszystkich bez wyjątku okręgów robotniczych i chłopskich, aby wzajemne oddziaływanie między partią oraz państwem z jednej strony a przemysłowymi i chłopskimi okręgami z drugiej, było całkowite".**

## Zadania prasy wiejskiej i jej korespondentów

A jeśli prasa i jej korespondenci mogą odegrać tak istotną rolę agitacyjną i organizacyjną — spróbujmy uszeregować najważniejsze zadania prasy wiejskiej i jej korespondentów w walce o umocnienie spójni między miastem i wsią, w praktycznej realizacji zasadniczych wytycznych referatu towarzysza Bieruta.

Trzeba — po pierwsze — aby korespondenci włączyli się w pełni w pracę nad wydobyciem wszystkich rezerw, jakie dają się uruchomić w naszej gospodarce chłopskiej, aby zapewnić wzrost produkcji w tych gospodarstwach.

**„Nie mają racji towarzysze — pisał towarzysz Stalin (okrzyki z sali: Niech żyje chorąży pokoju towarzysz Stalin — Niech żyje pokój na całym świecie — oklaski) w 1928 r. — którzy twierdzą, że drobne gospodarstwo chłopskie wyczerpało możliwości swego dalszego rozwoju i że zatem nie warto mu dalej pomagać. Jest to zupełnie niesłuszne. Indywidualne gospodarstwo chłopskie ma jeszcze niemało możliwości rozwoju. Trzeba tylko umieć pomagać mu w realizowaniu tych możliwości".**

Wiosną bieżącego roku rząd, partia i ZSL postawiły przed całym aktywem chłopskim szereg konkretnych zadań w akcji siewnej.

Rząd dostarczył gospodarstwom chłopskim więcej ziarna siewnego i sadzeniaków, więcej nawozów. Ale wskazał zarazem całemu aktywowi na konieczność większej troski o ich rozprowadzenie, o przygotowanie sprzętu i maszyn do siewu, o upowszechnienie wiedzy rolniczej.

Hasło: „pełny i terminowy zasiew — sprawą honoru każdej gromady", walka o likwidację odłogów — były realizowane w olbrzymiej większości gromad.

I jeśli wbrew kapryśnym i nienormalnym warunkom atmosferycznym — spodziewamy się, że urodzaj zbożowy w tym roku będzie nie gorszy, a nawet nieco lepszy niż w zeszłym roku — to widzimy w tym również skutek wzmożonego wkładu pracy aktywu partyjnego i społecznego oraz naszej prasy w walkę o wzrost produkcji roślinnej.

Nie wolno ustawać w tej walce. Żniwa winny dać wysokie plony, winny być uwieńczeniem wysiłków całego roku.

Trzeba, aby nasza prasa i jej korespondenci bili się o sprzęt zbóż w terminie, o wzorowe wykonanie żniw przez PGR, o pełne wykonanie umów ze spółdzielniami przez POM, o maksymalną sprawność traktorów i maszyn żniwnych, o zawarcie przez GOM jak największej ilości umów z chłopami.

Trzeba, aby nasza prasa i jej korespondenci bili się o podorywki — niezmiernie ważny zabieg agrotechniczny w walce o zachowanie wilgoci w glebie i przeciw chwastom.

Trzeba, aby bili się o maksimum zasiewów poplonami i zainteresowali się rozprowadzeniem przez GS materiału siewnego na poplony.

Po drugie—prasa i korespondenci wiejscy powinni odegrać należną im rolę w walce o wzrost towarowości gospodarki chłopskiej, o wzrost regulującej roli państwa ludowego, w realizacji twardego kursu na ograniczenie spekulacyjnych i eksploatatorskich zakusów kułaka.

## Jak realizować nowe zadania

Są to poważne zadania. Powstaje pytanie, jak korespondent może je realizować.

Kilka przykładów.

Wiadomo, jak kułactwo stara się zohydzić w oczach chłopa system obowiązkowych dostaw, jak usiłuje organizować uchylanie się chłopów od dostaw obowiązkowych i od kontraktacji.

Jest rzeczą ważną, aby korespondent wyjaśnił chłopom, że powiązanie systemu obowiązkowych dostaw z kontraktacją i zniesieniem ograniczeń w obrotach wolnorynkowych nadwyżkami, które mu pozostają po wykonaniu dostaw obowiązkowych, jest w interesie chłopów pracujących, stanowi przykład połączenia interesów osobistych chłopów pracujących z interesami klasy robotniczej i państwa ludowego, a jednocześnie bije w kułaka i w spekulację. Chodzi o to, aby w toku walki klasowej kształtować świadomość klasową chłopstwa pracującego i zespolić siły przeciw kułakowi. Lenin uczył:

**„Prawdziwe wychowanie mas nigdy nie może być oderwane od samodzielnej politycznej, a zwłaszcza rewolucyjnej walki samych mas. Tylko walka wychowuje klasę wyzyskiwanych, tylko walka pozwala jej poznać własne siły, rozszerza jej widnokrąg, rozwija zdolności, rozjaśnia umysł, wykuwa wolę."**

Chodzi wreszcie o to, aby prasa i korespondenci zwalczali oportunistyczny, liberalny stosunek do niewykonywania zobowiązań przez kułaka i tych chłopów, którzy ulegają jego agitacji. A taki stosunek występuje jeszcze w terenowych organach władzy ludowej.

Weźmy inny przykład. Wiemy, że gdzieniegdzie elementy biurokratyczne wprowadzają praktykę narzucania w drodze nacisku chłopom kontraktacji upraw technicznych i przemysłowych. Jasna sprawa, że taka biurokratyczna praktyka nie sprzyja sprawie umocnienia spójni i korespondenci winni takich biurokratów demaskować i pisać o nich do redakcji.

Z drugiej strony nie wolno też tolerować sytuacji, gdy chłopi podpisują kontrakty, a potem ich nie wykonują.

Bardzo istotną sprawą jest obrona biedoty przed wyzyskiem kułackim i okazanie małorolnym pomocy produkcyjnej.

**„Kułactwo jako klasa — mówi towarzysz Bierut — jest ostatnią redutą kapitalizmu w naszym kraju, wrogiem władzy ludowej, a więc wrogiem nie tylko robotników i biedoty wiejskiej, ale i średniorolnego chłopstwa, wrogiem całego ludu pracującego. Władza ludowa przeszkadza mu w wysysaniu sił żywotnych z biedoty wiejskiej, ogranicza, wypiera kułactwo z jego dawnych pozycji gospodarczych w produkcji i obrocie, w oparciu o które kułak mógł oddziaływać i podporządkowywać sobie również i średniorolnych chłopów. Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że kułactwo i dziś jeszcze stanowi na wsi poważną siłę gospodarczą, rozporządza bowiem dużym inwentarzem i dużymi nadwyżkami towarowymi z których ciągnie znaczne zyski. Wskutek tego kułak uprawia w najróżnorodniejszych formach wyzysk chłopa mało i średniorolnego, usiłuje zająć dominującą pozycję pośrednika — spekulanta w obrotach między miastem i wsią, uzależnić od siebie też średniaka".**

Jak poważna jest ta sprawa wskazują ostatnio obliczone przez Główny Urząd Statystyczny cyfry o ilości bezkonnych gospodarstw w Polsce, cyfry obliczone na podstawie spisu powszechnego 1950 r.

Otóż co wynika z tych nader ciekawych cyfr?

Na ogólną ilość 2.930.211 gospodarstw chłopskich w Polsce, licząc gospodarstwa już od 10 arów, mamy 680.253 gospodarstwa od 10 arów do 2 ha. Z tych 680.253 gospodarstw 640.000 to są gospodarstwa bezkonne. Czyli jak widzicie prawie 95 proc. w tej grupie do 2 ha to są gospodarstwa bezkonne. Od 2 ha do 5 ha mamy zaokrąglając 919.000 i w tej liczbie 481.000 to są gospodarstwa bezkonne, czyli 52 proc. gospodarstw bezkonnych. Ogółem jeśli liczyć również i gospodarstwa w innych grupach to na 2.930.000 gospodarstw w Polsce mamy 1.255.000 gospodarstw bezkonnych.

Na co wskazują te liczby? Te liczby wskazują na wielkie rozmiary gospodarstw małorolnych w Polsce, w których nie opłaca się trzymać konia. Ale te liczby wskazują jeszcze na co innego: na poważne rozmiary wyzysku kułackiego, bo przecież ta ziemia jest uprawiana przy pomocy konia i w tych gospodarstwach do 2 ha, i w gospodarstwach do 5 ha i ten koń najczęściej pochodzi z gospodarswa kułackiego. A kułak jedynie za zaoranie 1 ha każe sobie płacić 200 zł.

Stąd wielkie zadania w dziedzinie ograniczania tego wyzysku i w dziedzinie okazywania pomocy małorolnym i w formie organizowania pomocy sąsiedzkiej oraz pomocy GOM, wielkie zadania, które w tej dziedzinie stoją przed radami narodowymi i przed Samopomocą Chłopską i przed całym aktywem chłopskim — przed prasą chłopską, przed korespondentami wiejskimi.

Po trzecie — poważną rolę ma do spełnienia prasa wiejska i jej korespondent w walce o umocnienie organizacyjne i gospodarcze PGR, POM i spółdzielni produkcyjnych, w walce o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

To jest sprawa decydująca, bo drobne gospodarstwa chłopskie nawet przy najbardziej idealnym rozwoju agrotechniki nie są w stanie w pełni zaspokoić rosnących potrzeb socjalistycznego przemysłu i potrzeb ludności miejskiej i wiejskiej.

## O stały rozwój spółdzielczości produkcyjnej

Wyższość gospodarki spółdzielczej, zespołowej nad indywidualną ujawnia się już przy zwykłym połączeniu środków produkcji i siły roboczej. Mówił kiedyś już o tym Karol Marks, że podobnie jak siła ataku szwadronu konnicy jest znacznie większa od sumy sił ataku, jaką zdolni są rozwinąć poszczególni kawalerzyści, tak samo siła kolektywu znacznie przewyższa mechaniczną sumę sił poszczególnych pracowników.

Ale wyższość gospodarki zespołowej spółdzielczej nad gospodarką indywidualną ujawnia się z całą siłą po uzbrojeniu jej w nowoczesną technikę, w traktory i inne wielkie wydajne maszyny, kórych nie można skutecznie wykorzystać w drobnotowarowym gospodarstwie, a które w wielkim zespołowym gospodarstwie stanowią znakomite ułatwienie w pracy i znacznie podnoszą jej wydajność. (Oklaski i okrzyki: „Niech żyją i rozwijają się nasze spółdzielnie produkcyjne").

Mimo swej młodości nasze spółdzielnie produkcyjne osiągnęły już poważne rezultaty.

Plony w naszych spółdzielniach, dzięki pomocy POM, są przeciętnie o 20 proc. większe, niż w gospodarstwach indywidualnych, a mamy już prawie 600 spółdzielni produkcyjnych, w których plony zbóż przeciętnie są wyższe niż 15 q, mamy 140 spółdzielni produkcyjnych, w których plony przeciętnie osiąga się ponad 20 q.

W ciągu ostatniego roku poważnie rozwinęła się też w spółdzielniach hodowla bydła, trzody i owiec.

Chłopi w spółdzielniach produkcyjnych nie znają wyzysku kułackiego. W miarę organizacyjnego i gospodarczego umacniania się spółdzielni produkcyjnych, rośnie majątek spółdzielczy i dochody spółdzielców. Po zrobieniu pełnego obrachunku gospodarczego w 1500 spółdzielniach II i III typu okazało się, że w 300 spółdzielniach produkcyjnych na 1 rodzinę przypadało 20—30 q zboża, nie licząc dochodów pieniężnych, a w 189 spółdzielniach produkcyjnych dochód na rodzinę wynosił ponad 30 q zboża, również nie licząc dochodów pieniężnych. Dochody takie osiągają w spółdzielni produkcyjnej nie tylko chłopi średniorolni, ale również i małorolni. W spółdzielniach produkcyjnych nie ma oczywiście miejsca na problem bezkonnych. Biedota, która przystąpiła do spółdzielni produkcyjnych, zamienia się w ludzi dobrze uposażonych.

W ciągu ostatniego roku mieliśmy nieuzasadnione zahamowanie rozwoju ilościowego spółdzielczości produkcyjnej. Był to z jednej strony wynik oportunistycznego cofania się aktywu terenowego przed trudnościami, które powoduje antyspółdzielcza agitacja kułacka. Kułak jest oczywiście śmiertelnym wrogiem spółdzielczości produkcyjnej, bo dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej pozbawi w końcu kułaka wszelkich możliwości uprawiania wyzysku.

Zahamowanie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej było z drugiej strony skutkiem naruszania zasady dobrowolności, na skutek czego powstały gdzieniegdzie spółdzielnie słabe, cherlawe, działające odstraszająco na okolicznych chłopów. Szczególnie jaskrawo słabości te występują na ziemiach starych.

Na 3362 spółdzielnie produkcyjne — większość, bo 57 proc. znajduje się na Ziemiach Odzyskanych.

Toteż niewątpliwie dobrze się stało, że większość uczestników wycieczek do ZSRR, które stanowią dla naszych chłopów olbrzymią pomoc i szkołę i pozostawiają na całe życie wspaniałe, niezatarte wrażenie, pochodzi z gromad na ziemiach starych.

Bardzo dobre rezultaty dają również masowe wycieczki naszych chłopów z województw centralnych i wschodnich w celu zapoznania się ze spółdzielczością produkcyjną w województwach zachodnich. W wycieczkach tych w tym miesiącu wzięło udział około 7 tysięcy chłopów i spółdzielnie nasze zrobiły na nich silne i dodatnie wrażenie. Okazało się przy tym, że w spółdzielniach naszych wyrósł nowy aktyw — kobiet i mężczyzn, starych i młodych — ludzi bez reszty oddanych sprawie spółdzielczości produkcyjnej, ludzi nie wyobrażających już sobie powrotu do gospodarki indywidualnej. Okazało się, że w spółdzielniach naszych zdążyły już wyrosnąć spośród samych chłopów setki i tysiące agitatorów spółdzielczości produkcyjnej i to agitatorów znakomitych, którzy potrafią znaleźć najbardziej zrozumiałe i przystępne dla chłopów argumenty za spółdzielczością produkcyjną.

To jest, towarzysze, wielkie nasze osiągnięcie, a przecież ta armia agitatorów spółdzielczości produkcyjnej spośród samych chłopów będzie niewątpliwie coraz bardziej rosnąć.

I wreszcie — istotnym źródłem niedostatecznego jeszcze rozwoju spółdzielczości produkcyjnej jest stosunkowo słaby rozwój niższych typów spółdzielni produkcyjnych.

Winę tu w dużej mierze ponosi aktyw terenowy, który nie zawsze dostatecznie liczy się z dojrzałością mas chłopskich, którym przecież łatwiej jest zdecydować się na niższe typy spółdzielczości produkcyjnej, niż na wyższe. Poza tym bywa przecież nickiedy, że w gromadzie, w której powstaje spółdzielnia produkcyjna, brak jest większych zabudowań gospodarczych, brak większej obory czy stajni. Oczywiście, że w takich warunkach bardziej celowe jest założenie spółdzielni produkcyjnej typu rolniczego zrzeszenia spółdzielczego—RZS tzw. I b, aby wspólnymi siłami budować oborę i stajnię i przechodzić potem na wyższy typ.

## Pomoc POM dla pracujących chłopów

Szeroką bazę dla stworzenia spółdzielni produkcyjnych mogą też stworzyć umowy POM z gromadą na określone prace, np. orkę, sprzęt, co szczególnie podkreślił w swoim referacie na VII Plenum towarzysz Bierut.

Takie umowy POM z grupami chłopów mało i średniorolnych o orkę i inne roboty przy ewentualnej czasowej likwidacji miedz na okres robót, umowy przewidujące jednocześnie ustalenie przez chłopów zasiewu jednakowej kultury na wspólnym obszarze, mogą mieć doniosłe znaczenie dla przyśpieszenia tempa rozwoju spółdzielczości. (Okrzyk: „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która prowadzi masy pracujące do dobrobytu").

Takie umowy mają szczególne znaczenie dla biedoty, dla gospodarstw bezkonnych.

Przecież POM za zaoranie 1 ha pobiera przy czasowym zaoraniu miedzy 72 zł, a kułak, jak już mówiłem, 200 zł.

Mówiłem, że gdzieniegdzie gospodarstwa małorolnych ulegają częściowemu zaniedbaniu, gdy gospodarze ich zatrudnieni są w przemyśle. Czy nie jest w związku z tym godny spopularyzowania przykład spółdzielni produkcyjnej, powstałej niedawno w pow. koneckim, składającej się z samych kobiet, których mężowie zatrudnieni są w przemyśle? I ludziom lżej i dochody większe.

Czyż nie jest jasne, że w przezwyciężeniu wszystkich słabości spółdzielczości produkcyjnej i w uruchomieniu wszystkich dźwigni jej rozwoju poważną rolę do spełnienia ma prasa wiejska i jej korespondenci.

## Urzeczywistnienie wytycznych towarzysza Bieruta przyspieszy zwycięstwo socjalizmu

I na zakończenie, towarzysze i obywatele, od was, od korespondentów w dużej mierze zależy, ażeby w tej walce o rozwój spójni chłop czuł, że tu idzie o jego przyszłość, jego naród, o siłę jego ojczyzny, o pokój dla jego dzieci. Trzeba na wsi wytworzyć gorącą, patriotyczną atmosferę walki o wzmożenie wkładu wsi polskiej do dzieła uprzemysłowienia kraju i wzrostu sił Polski Ludowej, a w związku z tym trzeba izolować kułaka od społeczności chłopskiej, trzeba rozwijać aktywność i inicjatywę biedoty chłopskiej, trzeba przezwyciężać wahania i wciągać do jedności z klasą robotniczą średniorolnych chłopów, trzeba, aby aktyw społeczny walczył o ściślejszą więź między chłopstwem pracującym a organami władzy ludowej przeciw wszelkim wypaczeniom biurokratycznym w stosunku władz do bolączek i potrzeb pracujących chłopów.

Nieście w masy i urzeczywistniajcie doniosłe wytyczne towarzysza Bieruta o umocnienie spójni między miastem i wsią i sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem.

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobrobyt jej ludu pracującego.

(Oklaski. Wszyscy wstają i skandują: Bierut).

# Z dyskusji na Krajowym Zjeździe Korespondentów Chłopskich

WARSZAWA PAP. Podajemy niektóre głosy w dyskusji na Krajowym Zjeździe Korespondentów Chłopskich.

* * *

## Zaczęliśmy nowe, lepsze życie w spółdzielni produkcyjnej

JÓZEFA KOŁODZIEJCZYK — członkini spółdzielni produkcyjnej w pow. wrocławskim.

„Chciałabym mówić o kobiecie wiejskiej. Teraz, kiedy się porusza zagadnienie przebudowy wsi, to o tej przebudowie wsi kobieta wiejska słyszy, ale często jeszcze wierzy plotkom.

Wróg szczególnie podchodzi do tych kobiet, które wierzą plotkom, wróg potrafi zastraszyć te kobiety.

Ja też byłam nieuświadomiona. Nie jestem wykształcona, chodziłam tylko cztery miesiące do szkoły, bo jedna szkoła była w gminie. Nikt mnie nie uświadamiał ani mąż, ani sąsiedzi. Ale czytałam gazety i wspólnie z dziećmi rozpowszechniałam gazety w gromadzie.

Wiem jak było za czasów sanacji. Wiem ile na wsi było cukru. Moja sąsiadka jak spodziewała się dziecka, to 50 gr. schowała pod poduszkę i te 50 gr. dopiero rozmieniła i kupiła sobie ćwierć kilo cukru na czas choroby. Na wsi była nędza, czarna nędza. Ja się urodziłam w 1904 roku i pamiętam jak to było na wsi.

Teraz wszyscy mają chleb i zapomnieli jak dawniej było, zapomnieli, jak było głodno i chłodno, jak dzieci chodziły w strzępach. Ja jestem z pow. częstochowskiego i ponieważ u nas było przeludnienie, zorganizowałam grupę 34 rodzin, z którymi osiedliliśmy się na Ziemiach Odzyskanych. Jak wyjeżdżaliśmy, to jedni zabrali ze sobą 1 krowę, drudzy jedną kozę, a inni tylko naprawiony worek i łachy. Państwo dało nam krowy, dało pożyczkę na drogę, zaopatrzyło nas, żebyśmy zaczęli gospodarzyć. Na nowym przyłożyliśmy się do pracy. Za pożyczkę kupiliśmy 4 prosięta, dochowałam się maciory, później kupiłam drugą krowę i drugiego konia. Kiedy mieliśmy zakładać spółdzielnię produkcyjną, kupiliśmy sobie dobrego konia. Spekulanci mówili do męża: „Kup takiego, żeby ci przy dyszlu stał, bo ci w spółdzielni zabiorą", a mąż mój powiedział: „Przystępuję do spółdzielni, abyśmy mogli lepiej żyć. Honor by mi nie pozwolił, żebym z lichym koniem szedł do spółdzielni".

Zaczęłam robotę między kobietami. Widziałam jak spółdzielnie są zakładane i tłumaczyłam to kobietom, aż zdobyłam część kobiet. Bo jeśli kobieta będzie uświadomiona, może zrobić największą robotę, bo ona wychowuje dzieci, ona i mężowi wytłumaczy. Założyliśmy spółdzielnię, zapisało się do niej 20 członków. (Oklaski).

W zeszłym roku zboże sprzątnęliśmy i ludzie zobaczyli, że plan wykonaliśmy. Państwu zboże sprzedaliśmy i ludziom daliśmy. Zobaczyli ludzie, że starczą nam chleba i nawet te rodziny w gromadzie, które najwięcej krzyczały i najbardziej broniły się przed spółdzielnią, teraz pierwsze poszły i wpisały się do spółdzielni.

Jeszcze jedno. Koła gospodyń są pozakładane, ale powiatowe zarządy Ligi Kobiet za mało docierają do tych kół. Choć w powiecie jest przedstawicielka, to nie ma z niej pożytku. Chodzi o to, żeby zbliżyła się po koleżeńsku do kobiety wiejskiej".

## Korespondent pracuje dla dobra ojczyzny

FERDYNAND NAPIÓRKOWSKI ze wsi Józefów, pow. Pułtusk.

„Jestem korespondentem „Nowej Wsi". Zostałem nim w listopadzie 1951 r. Pierwszą tematyką mojej korespondencji było moje położenie na wsi. Wioska Józefów, w której mieszkam, liczy 16 gospodarzy. Są tu kulacy. Ja jestem biedny, bez rodziców. Dlatego w pierwszej swojej korespondencji opisałem gromadę i walkę z kułakami. Namówiłem swego kolegę, Pienieckiego, który w lecie pracował u kułaka, a w zimie wałęsał się po drogach i nieraz był głodny, ażeby poszedł do pracy, do miasta. Obecnie pracuje on w budownictwie w Warszawie, mieszka w hotelu robotniczym przy ul. Stalingradzkiej. W tamtą sobotę byłem u niego. Bardzo dobrze pracuje. Zobaczył, że państwo ludowe troszczy się o robotnika. Ja również odczuwam na sobie troskę państwa ludowego. Chodzę do VIII klasy, otrzymuję stypendium. Wiem, że przed wojną ja, biedny chłopak, nie mógłbym się uczyć, na pewno poszedłbym paść krowy i to byłoby moim zajęciem.

Był obok naszej wsi majątek po obszarniczce, przejęty został przez Radę Narodową. Było tam 180 drzewek owocowych, które na zimę pozostawiono bez opieki. Zauważyłem to i to stało się tematem mojej drugiej korespondencji, napisałem o tym do „Nowej Wsi". Redakcja interweniowała w tej sprawie. Przyjechał do nas delegat, który sprawdził, że 16 do 18 drzewek uschło. Powiatowa Rada Narodowa wzięła się za winnych.

A teraz inna sprawa. W odległości 7 km od naszej gromady znajduje się 10 ha młodego lasu. Las ten był przez mieszkańców gromady wycinany i niszczony. Napisałem o tym korespondencję. Od ukazania się artykułu w „Nowej Wsi" nikt nie wejdzie do tego lasu, tak się wstydzą. (Oklaski).

Poeta radziecki Włodzimierz Majakowski mówi, że pióro korespondenta jest celniejszą bronią niż karabin — i widzimy, że racja, bo jak ja napisałem, to nikt teraz nie wstąpi do lasu. Od tej chwili kulacy zaczęli mi grozić.

(Dokończenie na str. 5)

# Z dyskusji na Krajowym Zjeździe Korespondentów Chłopskich

(Dokończenie ze str. 4)

Praca korespondentów daje dużo, ale też korespondent nie powinien się bać, jeżeli mu nawet kułacy grożą, że mu głowę utną, to pracować dla ojczyzny trzeba".

(Okrzyk w sali: „Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej").

## Aby stale rosły nasze giganty

ŁUCJAN RATAJCZYK
górnik kopalni „Prezydent", przedstawiciel korespondentów robotniczych na Zjazd.

„Powiem o naszym klubie korespondentów w kopalni. Pracuję w kopalni „Prezydent".

My nie tylko piszemy do gazet, ale bierzemy również udział w redagowaniu gazetek ściennych, piszemy do radiowęzłów i do „Błyskawicy". Powiem o „Błyskawicy".

Przed miesiącem zostałem wysłany przez komitet partyjny, żebym zobaczył jako agitator i zbadał, dlaczego przodek Karlaka nie wykonuje normy. Idę tam i mówię: „Dlaczego wy towarzyszu nie wykonujecie normy?" A on mi mówi: „A przez te pierońskie klamry. Transporter za daleki. To się ciągnie za długo, przeszkadza nam. Gdyby to przełożyć, to klamry byłyby dobre". Pytam się: „A czy gadałeś ze sztygarem?" A on mówi: „Gadałem, ale od 3 dni nic". Więc ja mówię: „Namaluję go w „Błyskawicy". A on mówi: „Dobrze, tak zrobimy".

Za dwie godziny dzwoni jeden kolega i mówi: „Nie opłaci się pisać, bo tam już robią". Nie może być, myślę sobie, ale pojechałem na dół i widzę, że pracują, że fedrują i mówię: „Nie wymalowaliśmy, ale już jest zrobione".

W ten sposób przez „Błyskawicę" usuwamy nasze niedociągnięcia".

Chciałbym tu jedno powiedzieć na tym Zjeździe Korespondentów. Przyrzeknijmy towarzyszowi Premierowi, że wy, chłopi, dacie krajowi więcej chleba, mięsa, kartofli — produktów rolnych, a my, górnicy, przyrzekamy wam, że te 100 milionów ton węgla jakie mamy dać w Planie 6-letnim, damy i damy z nadwyżką. (Długotrwałe huczne oklaski, okrzyki: „Niech żyją górnicy". Wszyscy wstają, huczne oklaski, okrzyki: „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski").

Przyrzeknijmy towarzyszowi Premierowi, że kosą i kilofem, traktorami i ładowarką „kaczym dziobem", kombajnem rolniczym i radzieckim „Donbasem" będziemy walczyć o to, żeby nasza Warszawa była najpiękniejszym miastem, żeby takie giganty, jak Nowa Huta, jak huta „Częstochowa" rosły stale, z dnia na dzień. Serce rośnie jak się jedzie dziś i widzi Nową Hutę, czy hutę „Częstochowa" czy wielki piec B w hucie „Kościuszko".

# Produkcję wartości ponad 25 milionów zł przyniesie Czyn Lipcowy mas pracujących Wybrzeża

Wezwanie załóg robotniczych huty im. Dzierżyńskiego, kopalni „Siemianowice" i zakładów „Ursus" zmobilizowało masy pracujące Wybrzeża do patriotycznego zrywu w realizacji planów produkcyjnych, do współzawodnictwa o uzyskanie dodatkowej produkcji, która wzmocni siły gospodarcze Polski Ludowej.

**Dotychczas do Czynu Lipcowego stanęło w przemyśle Wybrzeża około 70.000 robotników, inżynierów i techników oraz pracowników administracyjnych. Załogi podejmując 14.000 zobowiązań indywidualnych i brygadowych walczą o wygospodarowanie dodatkowej produkcji wartości ponad 25.000.000 złotych.** Sami robotnicy budowlani Wybrzeża, oddając do użytku szereg nowych budynków przemysłowych, mieszkalnych i biurowych zaoszczędzą ponad 7.000.000 złotych, załogi robotnicze z zakładów gospodarki morskiej ponad 5,6 mil. zł. itp.

Z jak wielkim zapałem przystąpili robotnicy Wybrzeża do Czynu Lipcowego, świadczy **tempo realizacji dodatkowych zadań.** Do rad zakładowych wielu zakładów pracy wpływają już meldunki o przedterminowym zakończeniu prac, podjętych w ramach Czynu. **M. in. nadesłały meldunki o wykonaniu zadań załogi wielu statków PMH. Wśród nich znajduje się o/m „Gen. Walter", o/p „Bytom", o/p „Śląsk", o/p „Hel", o/m „Mickiewicz" i o/m „Piast"**

**Marynarze ze statku „Gen. Walter"** do dnia 24 czerwca wykonali szereg remontów, które **dotychczas były przeważnie zlecane stoczniom, w tym generalny remont silnika elektrycznego.** W walce o lepszą eksploatację swojej jednostki i lepszy rozwój pracy przystąpiono do wprowadzania na statku metody Kowalowa.

**Marynarze „Narwika" ostatnio przyśpieszyli podróż o dwie doby i wykonali we własnym zakresie szereg drobnych remontów.**

**Na o/p „Bytom" przewieziono dodatkowo 114,9 ton ładunku, na o/m „Mickiewicz" wykonano przegląd silnika głównego i pomocniczego oraz konserwację pokładu i urządzeń maszynowych, na o/m „Piast" przewieziono 90 ton ładunku ponad plan.**

O dużych osiągnięciach w Czynie Lipcowym melduje załoga Stoczni Gdańskiej, a zwłaszcza narzędziownia. M. in. brygada **Korzyckiego,** walcząc o realizację zobowiązań, o przekroczenie o 10 proc. planu produkcyjnego w dziale, zaoszczędziła 150 roboczogodzin przy produkcji kurków wodowskazowych. Poważne osiągnięcia mają również ob. ob. **Jordan, Lisicki, Skrzypiec, Wierzchowski, Pepliński, Iwański** i wielu innych, w walce o lepszą jakość produkcji w wydziale mechanicznym stoczni. W dziale montażu kadłubów zrealizowali już swe zobowiązania ob. ob. **Zieliński, Staruszkiewicz, Odeja, Wójcikiewicz, Kołbuk, Grabowski i Suski,** którzy do dnia 16 ub. m. zakończyli montaż podwójnego dna na jednostce 200066.

**W „Arce" zrealizowano już 57 proc. zobowiązań. Przodują w pracy rybacy z kutra „Arka — 152" z szyprem Władysławem Reglińskim na czele.** Załogi tych kutrów podejmują obecnie zobowiązania dodatkowe.

W porcie gdyńskim przoduje **załoga wydziału przeładunków drobnicowych. Tu właśnie brygada Makurka przy przeładunku towarów w relacji wagon — magazyn wykonała 242 proc. normy, a brygada Wójcickiego 223 proc.** W wydziale II przoduje brygada **Pietrzaka,** która przy obsłudze o/p „Kutno", stosując system pracy ciągłej, wykonała 321 proc. normy.

**W Zakładach Dziewiarskich w Oliwie, ob. Jesionowska, która zobowiązała się w okresie 4 miesięcy przekraczać** normę średnio o 30 proc., uzyskuje przeciętnie 160 proc. normy. Załoga szwalni przekracza plany dzienne w granicach od 10 do 15 sztuk produkcji. Szczególnie wyróżnia się w zakładach młody robotnik **Jerzy Mentek,** który w ostatnich dniach został wybrany delegatem na Zlot Młodych Przodowników Pracy.

Masy pracujące całego Wybrzeża wzmagają z każdym dniem swe ofiarne wysiłki, starając się w ten sposób wzmocnić siłę obronną naszego państwa i walcząc w ten sposób o pokój.

# Remonty domów z kredytów FGM w Gdyni

Plan remontu domów mieszkalnych z kredytów FGM w Gdyni na rok bieżący przewiduje przeprowadzenie napraw bieżących i kapitalnych remontów w 274 budynkach. Prace wykonują MPRB i spółdzielnia budowlana „Budowa". Akcją remontową zostały objęte przede wszystkim domy mieszkalne w dzielnicach robotniczych: Oksywiu, Obłużu, Małym Kacku i innych.

Przebieg remontów jest dosyć sprawny.

# Odprawa członków zarządów kół TPPR w Gdyni

W dniu dzisiejszym, o godz. 16,15 odbędzie się w klubie TPPR w Gdyni odprawa członków zarządów kół. Tematem obrad będzie działalność w ub. kwartale oraz plan pracy na III kwartał br.

# Na Zlot pojadą najlepsze zespoły artystyczne
# Wyniki wojewódzkich eliminacji w Gdańsku

**Tempo przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej rozwija się coraz szybciej. Załogi podsumowują wyniki współzawodnictwa w produkcji, w pracy społecznej i kulturalno-artystycznej.**

**Osiągnięte w akcji przedzlotowej sukcesy zespołów artystycznych pokazane zostały w ub. niedzielę w hali Budowlanych we Wrzeszczu na eliminacjach wojewódzkich. O prawo uczestniczenia w Zlocie walczyło około 50 zespołów pieśni i tańca, chórów, baletów i orkiestry.**

Rozwija się sieć. A wraz z nią płyną starodawne melodie kaszubskie. A potem następują tańce: „od płotka do płotka", „Laura", „gulgul-gulba", „nasza koza buczy"... te same, które ludność kaszubska tańczyła przed wiekami, proste, a ileż zawierające w sobie wdzięku.

Trzeba było dopiero szerokiej opieki państwa ludowego, doceniającego znaczenie kultury narodowej, by te prawie że zapomniane już tańce i melodie na nowo ożyły w całym swym uroku.

Na scenie tańczą i śpiewają młodzi rybacy: **Konkol, Szonberg, Długi, Warlasz, Lizakowski.** Przed kilkoma godzinami byli jeszcze na morzu. Jak wielu innych wykonywali swój plan połowu.

Zespół rybaków helskich stanowi największy sukces eliminacji przedzlotowych — ukazuje on w pełni bogactwo i piękno kaszubskiej sztuki ludowej. Zespół ten już dziś ćwiczy na wielkim obozie przygotowawczym w Warszawie, włączony decyzją przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Zarządu Głównego ZMP do centralnej grupy zlotowej.

* * *

Występuje międzyzwiązkowy zespół pieśni i tańca z Kościerzyny. Ze sceny płyną melodie pieśni: „Kantata o Stalinie", „Reboka", „Szedł chłop", „Morze", „Kalinka". Długo nie milkną oklaski. 80-osobowy zespół porwał za sobą całą widownię. Sukces ten zawdzięcza zespół zapałowi artystów i bezinteresownej pracy swego kierownika tow. Szopińskiego, który pracując zawodowo jako dyrygent chóru Polskiego Radia w Poznaniu, dwa razy w tygodniu dojeżdża do swej rodzinnej Kościerzyny, by pokierować pracą zespołu.

* * *

Oba te zespoły z Helu i Kościerzyny okazały się najlepszymi, chociaż nie mają takich warunków, jakimi dysponują zespoły Gdańska, Gdyni i Sopotu. Ogólnie eliminacja wykazała, że amatorski ruch artystyczny osiąga coraz wyższy poziom. Potwierdziły to również występy zespołów: Liceum Ogólnokształcącego z Pucka, z wejherowskich Zakładów Przemysłu Obuwniczego, zespołów z olejarni Nowy Dwór, PGR Rusocin. Fakt zaś, że „pobite" zostały takie zespoły, jak MDK Gdańsk, PMH Gdynia, PSS Gdynia, Szkoła Pielęgniarek w Gdańsku i wiele innych uważanych dotychczas za najlepsze w województwie, świadczy także o tym, że nie można poprzestać na chwilowych sukcesach, jak to się stało z tymi zespołami — że uczyć trzeba się stale.

* * *

Nie można powiedzieć, że wszystko, co w czasie eliminacji oglądaliśmy, było doskonałe. Nie. Eliminacja wykazała i pewne braki. Zaliczyć należy do nich m. in. niewłaściwy dobór i opracowanie tańców. Krakowiaki, mazury i oberki różniły się niekiedy w wykonaniu od siebie tylko nazwą — a przypominały w przyspieszonym tempie, względnie w zwolnionym tempie tańczone polki.

* * *

**Sąd konkursowy eliminacji wojewódzkiej, po rozpatrzeniu osiągnięć występujących zespołów przyznał następujące miejsca:**

**Wśród zespołów tanecznych, w grupie dorosłych — pierwsze miejsce — ZPGG Nowy Port, drugie — Technikum Finansowe z Sopotu, trzecie — Dom Kultury Gdańsk-Chełm. Wśród zespołów dziecięcych: pierwsze — Dom Dziecka Sopot, drugie — Szkoła Podstawowa Nr 19 w Gdańsku, trzecie — Szkoła Podstawowa Nr 30 w Gdańsku.**

**Wśród zespołów pieśni i tańca: I miejsce zajął regionalny zespół z Helu, II — międzyzwiązkowy zespół „Kaszuby" z Kościerzyny, III — regionalny zespół „Polcargo" Gdynia, IV — regionalny zespół przy Wejherowskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, V — Technikum Obuwnicze Starogard. Wyróżniono zespół WPKGG.**

**Orkiestry: I — zespół mandolinistów MDK Gdańsk, II — PGR Rusocin, III — Olejarnia Nowy Dwór, IV — MDK Gdynia, V — Szkoła Muzyczna Tczew. Wyróżniono zespół dziecięcy Domu Kultury Nowy Dwór.**

**Zespoły chóralne: I — Liceum Ogólnokształcące Puck, II — Technikum Budowy Miast i Osiedli Gdańsk, III — chór SP szkoły TPD Orłowo, IV — Technikum Handlowe Tczew, V — Szkoła Metalowa Kwidzyn.**

S. Sp.

# 123 robotników gdańskich zdobyło dyplomy techników

W ostatnich dniach odbyło się w Gdańsku uroczyste zakończenie roku szkolnego w dwuletniej Wieczorowej Szkole Techników Budowlanych, przygotowującej kwalifikowane kadry dla naszego budownictwa. **Ogółem ukończyło w rb. szkołę 123 słuchaczy.**

Wśród absolwentów technikum, którzy otrzymali dyplomy przodowników nauki i pracy społecznej, przyznane przez Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, znajduje się m. in. **Danuta Bothe,** pracownica Biura Projektów Budownictwa Morskiego w Gdańsku, **Karol Jędrzejewski** — robotnik budowlany, **Jan Cierlica** — robotnik awansowany niedawno na dyrektora, **Władysław Kazimierczak** — cieśla, a obecnie instruktor, **Aleksy Knigo i Jan Rzepa.** Najstarszym absolwentem szkoły jest liczący 44 lata ob. **Wieczorek.**

Na uroczystości w imieniu nowych techników przemówił **Jan Cierlica.** — Z radością stajemy do nowej pracy — stwierdził on m. in. — Dzięki doświadczeniom Związku Radzieckiego, nasze budownictwo ulepsza organizację pracy, rozwija się postęp techniczny na budowach. Zdobytą wiedzę będziemy wykorzystywać dla realizacji zadań Planu 6-letniego, aby odwdzięczyć się naszemu rządowi za umożliwienie nam podniesienia kwalifikacji zawodowych.

# Zbiorowe bilety na występy Teatru Satyryków

**Kierownictwo Teatru Satyryków zawiadamia, że zbiorowe bilety na przedstawienia w Gdańsku, Gdyni i Sopocie, można nabywać w sekretariacie teatru w Teatrze Kameralnym w Sopocie w godz. 10 — 14. Informacji udziela sekretariat telefonicznie, nr 520-36.**

# Zmiana godzin pracy aptek

Z dniem 1 bm. zmienione zostały godziny otwarcia aptek. Obecnie apteki trójmiasta, za wyjątkiem aptek nr 8 i nr 9 w Gdyni, czynne są od 8 do 21. Apteki pełniące dyżur świąteczny będą otwarte w tym samym czasie. Czas dyżurów nocnych pozostaje bez zmian.

# Nowy rozkład jazdy tramwaju nocnego

W tych dniach nastąpiła zmiana rozkładu jazdy tramwaju nocnego linii „100". Tramwaj ten, kursujący na trasie ul. Łąkowa—Siedlce, odjeżdża z ul. Łąkowej do Siedlec o godz. 22.40, 24.00, 1.00, 2.00, 3.25, i 4.10, a z Siedlec do Łąkowej o godz. 23.20, 0,20, 1,20, 2,20 3,50 i 4.30.

# PDT w Gdańsku otwarty od godz. 10

Kierownictwo PDT w Gdańsku-Wrzeszczu zmieniło czas otwarcia sklepów. Obecnie czynne są one od 10 do 13 i od 15—20, a w soboty od 10—20 bez przerwy obiadowej

# O gdyńskich ulicach

Na ul. Jana Marchlewskiego w Gdyni, prowadzącej do Oksywia, znajdują się przed drugim wiaduktem „wilcze doły" grożące przechodniom niebezpieczeństwem. Wydział Drogowy Prezydium MRN powinien szybko je zlikwidować.

* * *

Trawnik przy ul. Czerwonych Kosynierów, przed budynkiem łaźni miejskiej, pokryty jest siecią zardzewiałego drutu kolczastego, który wystaje na chodnik. Wskutek tego były wypadki potknięcia się przechodniów i poranienia się. Należałoby jak najszybciej drut usunąć.

L. KĘPIŃSKI
korespondent

# Nie wzywaj lekkomyślnie pogotowia!

Godzina 5 rano. W pokoju dyżurnego Stacji Pogotowia Ratunkowego w Gdańsku rozlega się ostry dzwonek telefonu. Po chwili dr **Chmielnikowski** notuje szybko adres wzywającego pomocy, wraz z symptomami choroby: — **Aleksandra Pietkiewicz, Orunia, objawy: gwałtowne opuchnięcie.** Dla pewności doktor sprawdza jeszcze, czy naprawdę konieczne jest pogotowie, uprzedza wzywającego, że za nieuzasadnione wezwanie grozi kara.

Głos w słuchawce nalega jednak coraz natarczywiej: stan chorej pogarsza się.

Szybko, na pełnym gazie, pędzi karetka pogotowia ku Oruni i w krótkim czasie lekarz jest wraz z sanitariuszem na miejscu.

I co się okazuje? „Niebezpieczne" opuchnięcie „chorej" to rezultat poparzenia się... pokrzywami! Ludwik Pietkiewicz, który wezwał pogotowie, rozkłada ręce, usiłuje się tłumaczyć...

A w tym samym czasie w dyżurce pogotowia toczy się inna rozmowa:

— Hallo, pogotowie? Żona moja, Irena Kopek, zaczyna rodzić — trzeba przewieźć ją jak najprędzej do kliniki — przyjedźcie natychmiast.

Niestety nie możemy — wszystkie karetki nasze są w terenie — spróbujcie wziąć może taksówkę...

— Na to nie ma czasu — żona potrzebuje natychmiastowej pomocy...

* * *

Powyższy fakt nie jest niestety wypadkiem odosobnionym — mówi dr **St. Warhaft** ze Stacji Pogotowia Ratunkowego. — Wielu mieszkańców Gdańska nie uświadamia sobie jeszcze, że lekkomyślnie wzywając karetkę pogotowia, pozbawia tym samym pomocy lekarskiej kogoś, kto może jej w tym samym czasie naprawdę potrzebować i że od terminu udzielenia pomocy może zależeć czyjeś zdrowie czy życie.

Przyczyną wzywania lekarza pogotowia bez uzasadnionych podstaw jest często niezdawanie sobie przez zgłaszających wypadki sprawy z faktu, że Stacja Pogotowia Ratunkowego **nie zajmuje się leczeniem, a udziela jedynie doraźnej pomocy** osobom, które uległy nieszczęśliwym wypadkom lub nagłym zachorowaniom.

Przez nieszczęśliwe wypadki, objęte pomocą stacji, rozumie się wypadki, w których brak natychmiastowej pomocy lekarskiej zagraża utratą życia lub długotrwałą chorobą, np. uszkodzenie ciała podczas jakiejś katastrofy, porażenie prądem elektrycznym, zatrucie gazem świetlnym lub czadem, ukąszenie przez zwierzęta dotknięte wścieklizną itp. **Do nagłych zachorowań, w których pogotowie przychodzi z pomocą, należą: atak serca, ciężki krwotok, atak wątroby i nerek, porażenia i inne nagłe ciężkie schorzenia.** Jedynie w tych wypadkach należy wzywać karetkę pogotowia.

Osoby, wzywające pogotowie niepotrzebnie, pozbawiają pomocy lekarskiej ludzi, których stan zdrowia wymaga istotnie natychmiastowej interwencji lekarza. W celu zapobieżenie temu sprawcy nieuzasadnionych wezwań są i będą surowo karani.

(bf)

## Na zasłużony odpoczynek

*Specjalnymi pociągami wyjechały w tych dniach na obozy i kolonie letnie tysiące dzieci i młodzieży. Młodzi wczasowicze wypoczywać będą w dobrze wyposażonych placówkach kolonijnych, położonych w najpiękniejszych okolicach Polski. CAF — fot. Dąbrowiecki*

# DYŻURY APTEK

**od 28. VI. do 4. VII. br.**

**Gdańsk** — Apteka nr 2, ul. Łąkowa 13, Apteka nr 18, Plac Wybickiego 18 we Wrzeszczu, Apteka nr 53, ul. Leśna 1 w Oliwie, Apteka nr 4, ul. Na Zaspy 30a w Nowym Porcie — stały dyżur i Apteka nr 21, ul. Jedności Robotniczej w Oruni — stały dyżur.

**Gdynia** — Apteka nr 54, ul. 22 Lipca nr 44, Apteka nr 10, ul. Morska 37 na Grabówku i Apteka nr 20, ul. Bohaterów Stalingradu w Orłowie

**Sopot — Apteka nr 12 ul. Stalina 791.**

# Teatry

**TEATR WIELKI W GDAŃSKU** — godz. 19 — opera „Trzewiczki" P. Czajkowskiego.

**TEATR KAMERALNY W SOPOCIE** — godz. 19 — występy Warszawskiego Teatru Satyryków

**TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI** — nieczynny.

# Kina

**GDAŃSK**

**„Bajka" we Wrzeszczu** — „Pieśń tajgi", godz. 16, 18 i 20.
**„ZMP-owiec" we Wrzeszczu** — „Nędznicy", II seria, godz. 16, 18 i 20.
**„Marynarz" w N. Porcie** — „Mały partyzant", godz. 16 i 20.
**„Delfin" w Oliwie** — „Skrzydlaty dorożkarz", godz. 16, 18 i 20.

**GDYNIA**

**„Atlantic"** — „Pierwszy start", godz. 16,30, 18,30 i 20,30
**„Goplana"** — „Brygada szlifierza Karbana", godz. 16, 18 i 20.
**„Warszawa"** — „Kawaler złotej gwiazdy", godz. 16, 18.30 i 21.
**„Fala" na Grabówku** — „Dzielny Gajczy", godz. 18 i 20.
**„Promień" w Chyloni** — „Dziewczyna o białych włosach", godz. 18 i 20.
**„Neptun" w Orłowie** — „Złodzieje rowerów", godz. 18 i 20.

**SOPOT**

**„Bałtyk"** — „Lichwiarz Gobsek", godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
**„Polonia"** — „Nędznicy", seria I, godz. 16, 18 i 20.

# Radio

**PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ**
**na czwartek, 3 lipca 1952 r.**

6.30 — Dziennik. 6.50 — Pieśni i tańce różnych narodów. 7.20 — Muzyka. 7.50 — Stan pogody. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Utwory kompozytorów czeskich. 8.20 — Serwis dla rybaków. 8.25 — Utwory kompozytorów czeskich. 8.30 — Audycja dla obozów i kolonii letnich. 10.30 — Koncert kameralny. 11.35 — Komunikat dla rybaków — lok. 11.36 — Komunikaty i muzyka — lok. 11.55 — Głos mają kobiety. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Radziecka muzyka. 12.30 — Audycja dla wsi. 12.45 — Na swojską nutę. 13.15 — Informacje. 13.20 — Koncert. 14.00 — Dziennik. 14.15 — Płyty. 14.30 — Koncert solistów. 15.09 — Komunikat. 15.10 — Audycja literacka. 15.30 — „Dla świetlic dziecięcych". 16.00 — Orkiestra cygańska. 16.21 — Przed piątkowym koncertem F. B. — lok. 16.50 — Audycja dla kobiet — lok. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.15 — Koncert chóru. 17.35 — Pieśń masowa. 18.00 — Orkiestra symfoniczna. 18.20 — Dla każdego coś miłego. 18.50 — Audycja WKKF — lok. 18.55 — Komunikaty dla rybaków — lok. 19.00 — Piosenki operetkowe — lok. 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Instrumenty muzyczne". 20.20 — Koncert. 20.58 — Komunikat dla rybaków — lok. 20.58 — Stan pogody. 21.00 — Dziennik. 21.26 — Wiadomości sportowe. 21.30 — Muzyka taneczna. 21.45 — Fala 49. 21.55 — Reportaż literacki. 22.15 — Turniej szachowy. 22.20 — Muzyka kameralna. 22.45 — Na dobranoc. 23.00 — Muzyka symfoniczna. 23.50 — Ostatnie wiadomości

# DOŚWIADCZENIA RADZIECKIE POMOGĄ NAM W TWORZENIU SOCJALISTYCZNEJ SZTUKI

## — mówią uczestnicy wycieczki plastyków polskich do ZSRR

W Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych odbyło się niedawno interesujące spotkanie profesorów i studentów tej uczelni, z uczestnikami jednomiesięcznej wycieczki plastyków polskich do Związku Radzieckiego.

Uczestnicy tej wycieczki — dyr. Centralnego Zarządu Szkół Artystycznych — tow. **Adam Kulik** i prorektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie, znany rzeźbiarz prof. **Adam Smolana podzielili się z młodzieżą i profesorami uczelni swoimi wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim.**

„W czasie miesięcznego pobytu w Związku Radzieckim — mówił tow. Kulik—mieliśmy możność zwiedzić Moskwę i Leningrad. Poznaliśmy tam wspaniałe dzieła sztuki, zgromadzone w moskiewskiej Galerii Tretiakowskiej i leningradzkim „Ermitażu", a także w muzeum historycznym.

W czasie naszego pobytu uczestniczyliśmy w twórczych dyskusjach plastyków radzieckich, analizujących osiągnięcia radzieckiej sztuki plakatowej i rzeźby. Poznaliśmy także radzieckie szkolnictwo artystyczne. M. in. zwiedziliśmy wspaniale wyposażone średnie szkoły plastyczne w Moskwie i Leningradzie, szkoły wyższe: **Instytut Surikowa w Moskwie i Riepina w Leningradzie.** Podczas pobytu w tych miastach byliśmy również obecni na wielu wspaniałych przedstawieniach teatralnych, operowych i baletowych. Wszędzie, gdzie byliśmy, ludzie radzieccy przyjmowali nas niezwykle serdecznie.

W bogatych muzeach radzieckich poznaliśmy skarby rosyjskiej i radzieckiej sztuki — zobaczyliśmy w jak wyjątkowo umiejętny sposób sztukę tę upowszechnia się i jak bliska jest ona każdemu radzieckiemu obywatelowi.

Dla naszych czołowych plastyków i historyków sztuki, którzy wzięli udział w wycieczce, wielkim wydarzeniem, okazją do bezpośredniego zbliżenia się z artystami radzieckimi, był pobyt w pracowniach najwybitniejszych plastyków. Odwiedziliśmy m. in. pracownie znakomitego malarza, prezesa Radzieckiej Akademii Sztuki — **Aleksandra Gierasimowa,** słynnego malarza Joghansona i Sokołowa-Skali; rzeźbiarzy: Manizera, Tomskiego i Szwarca oraz pracownie słynnych grafików Żukowa, Kibryka i Kukryniksów.

Nasi plastycy — mówił wśród długo nie milknących oklasków zebranych na sali studentów i profesorów tow. Kulik — poznali tam nie tylko metodę ich pracy, ale w bezpośrednich rozmowach z gospodarzami wyrobili sobie pogląd na stosunek państwa radzieckiego i ludzi radzieckich, do swoich zasłużonych artystów. Nasi plastycy w szczerych, bezpośrednich rozmowach z plastykami radzieckimi, mieli jeszcze jedną okazję przedyskutować zagadnienia realizmu socjalistycznego.

Muszę stwierdzić — mówił dalej dyrektor Kulik — że wszystkie moje tak różnorodne wrażenia z pobytu w Związku Radzieckim, tworzą w sumie jeden konsekwentny obraz kraju, **który realizując idee zwycięskiego października, zdecydowanie wkroczył w nowy historyczny etap — etap budownictwa komunizmu.**

Widziałem to zarówno w nowym stosunku do maszyny w produkcji wielkoprzemysłowej, jak i w efektach tej produkcji, widocznych w codziennym życiu radzieckiego obywatela.

Widziałem to we wspaniałym budownictwie Moskwy. W entuzjaźmie całego narodu, wobec faktu przedterminowego zakończenia budowy kanału Wołga — Don. Widzieliśmy to wreszcie w ogromnych osiągnięciach kulturalnych narodu radzieckiego, który potrafił cały dorobek postępowej sztuki przeszłości i sztuki autorów współczesnych uczynić bliskim każdemu człowiekowi.

**Delegacja polska wróciła z nowymi doświadczeniami, które pomogą naszym artystom w walce o nową sztukę, opartą na własnych postępowych, narodowych tradycjach i socjalistyczną w treści".**

**Prof. Adam Smolana,** zdobywca pierwszej nagrody na wystawie „Plastycy w walce o pokój" za rzeźbę, przedstawiającą bohaterską bojowniczkę francuskiego obozu pokoju — Raymonde Dien, przekazał m. innymi profesorom i studentom Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie swe wrażenia z Muzeum darów, przesłanych przez obrońców pokoju z całego świata towarzyszowi **Józefowi Stalinowi, z okazji 70 rocznicy jego urodzin.**

„Pobyt w Muzeum darów dla Generalissimusa Stalina — mówił prof. Adam Smolana — był dla mnie wielkim przeżyciem.

Szczególnie blisko poznałem się z ludźmi radzieckimi w czasie naszej wycieczki po kanale Moskwa — Wołga. Spotkałem tam zasłużonych naukowców i studentów. Rozmawiałem z mechanikiem, pracującym przy zakładaniu turbin wielkiej elektrowni, robotnicą fabryki włókienniczej, kapitanem i bosmanem statku, którym płynęliśmy.

Wszyscy ci ludzie zarówno członkowie partii jak i bezpartyjni, byli w stosunku do nas niezwykle bezpośredni, imponowali nam swoim wysokim poziomem uświadomienia politycznego, skromnością i poziomem kulturalnym. W ich słowach przebijała duma ze zwycięstw narodu radzieckiego na pokojowym froncie budownictwa komunizmu, duma współgospodarzy wspaniałego kraju.

Nasze wrażenia — powiedział wśród oklasków i okrzyków na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i chorążego światowego obozu pokoju towarzysza Stalina — prof. Adam Smolana — chcemy przekazać całemu naszemu społeczeństwu z tą myślą, ażeby posłużyły one do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni i braterstwa z narodami Związku Radzieckiego".

STEFAN MARCINKOWSKI

## Rosną kadry młodych marynarzy

*Z każdym rokiem zwiększają się kadry młodych marynarzy kształcących się w morskich technikach mechanicznych i nawigacyjnych.*

*Na zdjęciu: młodzi marynarze przygotowują jacht szkolny „Zew morza" do wyjścia w morze.*

## Dwa kierunki w amerykańskim malarstwie

Pewnego dnia amerykańska gazeta „New York Times" zamieściła następujący komunikat: **„Najdziwniejsza kolekcja obrazów malarstwa współczesnego należy do profesora psychiatry Edgara Foltena z Pittsburga. Chociaż wszyscy malarze występujący w kolekcji Folte na są umysłowo chorzy, nawet sam profesor z trudnością dostrzega różnicę między obrazami obłąkanych a obrazami „normalnych" malarzy. Utwory niektórych wariatów mogą rywalizować z utworami sztuki, które zdobyły wysokie uznanie".**

Ta informacja jest wymownym świadectwem najgłębszego upadku i rozkładu burżuazyjnej sztuki plastycznej w Stanach Zjednoczonych. Różnego rodzaju przemyślne „izmy", którymi nazwane są formalistyczne szkoły współczesnej sztuki amerykańskiej, mają na celu deprawację ideologiczną narodu, odciągnięcie go od żywotnych zagadnień społecznych. Nic też dziwnego, że rządzące koła Ameryki dzisiejszej wszelkimi sposobami popierają właśnie formalistyczne, modernistyczne, tzw. „abstrakcyjne" malarstwo.

Faktem znamiennym jest, że wychwalaniem dzieł abstrakcyjnych zajął się ostatnio miesięcznik „Fortune", czasopismo obliczone na businessmanów. W październiku r. ub. miesięcznik ten ozdobił swoje stronice reprodukcjami licznych „abstrakcji". Te „dzieła" sztuki malarskiej opatrzone były obszernymi komentarzami, które zupełnie niedwuznacznie mówiły o tym, że sztuka ta jest finansowana i popierana przez „Standard Oil of New Jersey", towarzystwo akcyjne kontrolowane przez Rockefellera. Mizerne dzieła malarzy formalistów pomimo szczodrej jałmużny monopolistów i wszechmocnej reklamy burżuazyjnej nie cieszą się popularnością.

Postępowa prasa amerykańska donosi, że coraz bardziej wzrasta i krzepnie w kraju sztuka realistyczna. Amerykańscy dyplomowani lokaje od propagandy nie potrafili zmusić do wyrzeczenia się realizmu takich wybitnych postępowych, malarzy amerykańskich jak Charles White, Robert Guotini i Philip Evergood, których twórczość łączy się z walką o pokój.

Wspólnie z zawodowymi malarzami i rzeźbiarzami w walce o postępową, realistyczną sztukę występują również malarze - amatorzy ze środowiska robotniczego. W ostatnich latach odbyło się wiele wystaw reprezentujących twórczość robotników-malarzy. Tematem większości obrazów była przyjaźń między robotnikami różnych narodowości, jedność robotników w walce o swe prawa, problem bezrobocia.

Poprzez ponurą warstwę panującego w malarstwie amerykańskim formalizmu torują sobie drogę i krzepną kiełki prawdziwie narodowej sztuki realistycznej. Nie ma wątpliwości, że dadzą one z czasem obfite plony.

(„Sowietskoje Iskusstwo", 26. 4. 1952 r.).

## NASI CZYTELNICY PISZĄ

### „Zagubione" podanie

**Pracuję w Laboratorium Centralnego Inspektoratu Standaryzacyjnego w Gdyni. Wobec tego, że posiadam dwoje dzieci w wieku szkolnym, w domu natomiast nie mam żadnej pomocy, mogę swój urlop wykorzystać jedynie w okresie letnim, w czasie wakacji szkolnych. Tymi względami kierowało się kierownictwo laboratorium, przyznając mi urlop na lipiec. W połowie maja wniosłam podanie przez radę zakładową do Zw. Zaw. Spożywców w Gdańsku, prosząc o przyznanie mi wczasów w domu dla matki z dzieckiem. Otrzymałam wtedy zapewnienie referentki właściwego działu, że sprawa moja zostanie załatwiona w ciągu najbliższych dni. W myśl umowy zwracałam się telefonicznie po odpowiedź, szacz co drugi dzień wykręcane tłumacznie. Przedstawiłam wreszcie sprawę naszej radzie zakładowej, która interweniując w Związku, dowiedziała się, że pierwsze podanie zaginęło i że w związku z tym zwrócono się ponownie do właściwych instancji w Warszawie. Wiceprzewodniczący Związku ob. Popież zapewnił przedstawiciela rady zakładowej, że 24 czerwca da ostateczną odpowiedź. Tymczasem do chwili obecnej odpowiedzi jeszcze nie otrzymałam.**

ZOFIA GROCHOWA

### Więcej troski o schronisko PTTK w Elblągu

**Schronisko PTTK w Elblągu, którego korzystają wycieczki szkolne oraz ludzie pracy, kierowani tu w okresie letnim przez Fundusz Wczasów Pracowniczych, jest przeważnie zaniedbane. Brud w pokojach i innych pomieszczeniach, nieład, który można zaobserwować na każdym kroku, świadczy o braku troski kierownictwa schroniska o jego wygląd.**

**Władze okręgowe PTTK powinny zainteresować się stanem schroniska.**

JERZY MICHAŁKO

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

**Pracownicy Zjednoczenia Budownictwa Inżynieryjno-Morskiego, W. Kłosowski, M. Walkowska, St. Świdroń, Fr. Przesławski, Z. Szwidowski, J. Łosińska, Wacław Markowski.** — W sprawach Waszych interweniujemy.

**Marian Szymków.** — Dyrekcja PKS, gdzie interweniowaliśmy w Waszej sprawie, zawiadamia, że przystanek autobusowy w gromadzie Siwiałka będzie ustawiony w najbliższym czasie; do tej chwili autobusy będą się zatrzymywać w miejscowości tej na żądanie.

**Józef Sramkowski.** — Prezydium PRN w Sztumie komunikuje nam w związku z naszą interwencją, że odcinek drogi Sztum—Usznice został naprawiony.

# GŁOS SPORTOWY

## Sieciarki sportowej brygady produkcyjnej w „Arce" z zapałem realizują swój czyn przedzlotowy

**Sportowo-produkcyjna brygada przy sieciarni PPUR „Arka" w Gdyni istnieje dopiero niedawno, a już ambitne członkinie tej brygady wykazują dużą aktywność. Codziennie widać je na stadionie, gdzie wytrwale trenują, przeprowadzając próby na odznakę SPO.**

Odwiedzamy młode adeptki sportu w ich miejscu pracy, w sieciarni.

W niedużej sali, raźno uwijają się sportsmenki, wykonując swoje zobowiązania podjęte na cześć Zlotu przodującej młodzieży.

— Musimy się śpieszyć — mówi brygadzistka **Kowalska** — gdyż postanowiłyśmy do dnia 22 bm. wyreperować 19 włoków śledziowych z odpadków pozostałych z produkcji nowych sieci, a włoki są mocno zniszczone, prawie w 60 proc.

Szybko i biegle przesuwa drewnianą igłę z grubą bawełnianą przędzą sieciarka **Malinowska,** łącząc skrzydła włoka z odpadkami płótna sieciowego, a **Agnieszka Trusz** naszywa sieć na liny. Stylarka **Łuczyk** wyjaśnia nam:

— Stylujemy płótno sieciowe na liny „Herkules". Pracę musimy wykonać starannie i dokładnie, bo decyduje ona o wytrzymałości włoka. A przecież rybacy powinni mieć silne sieci, aby mogli dobrze napełniać je w czasie połowów.

Brygadzistka **Kowalska** opowiada nam, jak członkinie brygady sportowo-produkcyjnej zorganizowały sobie pracę, aby można ją było wykonać jak najprędzej. Mianowicie podzieliły się one na grupy 2-osobowe i podjęły między sobą współzawodnictwo o wcześniejsze wykonanie włoków. — Trzeba przyznać — mówi ob. **Kowalska** — że praca zorganizowana w ten sposób jest dużo wydajniejsza, gdyż zamiast 70 godzin, reperacja jednego włoka trwa zaledwie ok. 40 godzin. Przypuszczamy, że zobowiązania swoje wykonamy o dwa tygodnie wcześniej, niż przewiduje plan.

Kończąc swoją wizytę w sieciarni zamieniamy jeszcze parę słów z przewodniczącą koła ZMP tow. **Grzybowską.**

— Zobowiązanie jakie wykonujemy obecnie przyniesie państwu 7.000 zł oszczędności — mówi ona. — Trzeba przyznać, że wszystkie osiągnięcia, które dotychczas mamy, zawdzięczamy stałej i systematycznej pracy nie tylko na polu zawodowym, ale i sportowym. Członkinie brygady produkcyjnej chętnie spędzają bowiem wolny czas na stadionie, gdzie nabierają siły do dalszej pracy. Uważam, że za przykładem naszych dzielnych sieciarek powinny pójść członkinie innych kół sportowych.

* * *

Duże osiągnięcia w wykonaniu zobowiązań na cześć Zlotu posiada również sportowa brygada produkcyjna przy oddziale zaopatrzenia. Członkowie tej brygady po pracy gremialnie udają się na boisko, gdzie zdobywają odznaki SPO. Poza tym przygotowują 5 wyjazdów na wieś, gdzie sekcja tenisa stołowego koła sportowego PPUR „Arka" rozegra kilka spotkań propagandowych z ludowymi zespołami sportowymi.

Hasło podejmowania zobowiązań przez wszystkich sportowców „Arki" rzuciła rada koła sportowego z przewodniczącym ob. **Śmierzchalskim** na czele. Rada koła postanowiła w ramach zobowiązań przedzlotowych zorganizować dalsze 4 brygady sportowo-produkcyjne na kutrach „Arki".

Jak nas informuje ob. **Śmierzchalski,** koło sportowe „Arki" rozwija się bardzo pomyślnie dzięki poparciu i pomocy ze strony organizacji partyjnej, rady zakładowej oraz dyrekcji.

(Ad).

### O puchar Polski

## GTZN mistrzem Gdańska w grupie młodzieżowej

W Gdańsku wyłoniony został już mistrz grupy młodzieżowej w rozgrywkach o puchar Polski. Mistrzostwo grupy zdobyła drużyna GTZN I (Gdańskie Techniczne Zakłady Naukowe), która w decydującym spotkaniu pokonała Gwardię 1:0 (1:0).

Zwycięska drużyna zakwalifikowała się do dalszej rozgrywki eliminacyjnej z Kolejarzem 231 IB. Spotkanie to odbędzie się 16 bm. na boisku AZS we Wrzeszczu.

## Szachiści Gdańska najlepsi

**W ramach imprez zorganizowanych z okazji „Dnia Stoczniowca", w ośrodku sportowym Stali w Gdańsku odbył się turniej szachowy z udziałem reprezentacji Gdańska, Gdyni i Sopotu.**

**Przechodni puchar Stoczni Gdańskiej zdobyła reprezentacja Gdańska I., uzyskując 20,5 pkt. przed Gdynią — 16,5 pkt., Sopotem — 14 pkt. i Gdańskiem II. — 9 pkt.**

**Wyniki spotkań:** Gdańsk I. — Sopot — 8,5:3,5, Gdynia — Gdańsk II. — 6:4, Gdańsk I. — Gdynia — 5:5, Sopot — Gdańsk II — 6:4, Gdańsk I. — Gdańsk II. — 9:1, Gdynia — Sopot — 5,5:4,5.

## Raid samochodów ciężarowych

Oddział Motorowy PZ-Mot. okręgu gdańskiego organizuje w dniu 6 bm. raid samochodów ciężarowych wszystkich kategorii na trasie długości 120 km.

**Kierowcy, którzy w raidzie tym zdobędą pierwsze miejsce w swoich kategoriach, uzyskują prawo startu w międzynarodowym raidzie samochodów ciężarowych, który odbędzie się we wrześniu br.**

Zgłoszenia do dnia 5 bm., godz. 10 przyjmuje sekretariat PZ-Mot. Gdynia, ul. 3 Maja 20.

* * *

**Odprawa wszystkich uczestników raidu odbędzie się dnia 4 bm., godz. 19, w lokalu Polskiego Związku Motorowego w Gdyni.**

## Łucznicy Wybrzeża robią stale postępy

### Słupiński bije rekord okręgu w strzelaniu na odległości długie

Łucznicy gdańscy przygotowują się bardzo starannie do mających się odbyć w dniu 12 bm. mistrzostw okręgu oraz do mistrzostw Polski, które rozegrane zostaną w drugiej połowie sierpnia na stadionie „Unii" w Sopocie.

Na zorganizowanych 3-dniowych zawodach kontrolnych, które odbyły się na boisku „Kolejarza" w Gdyni, członkowie przodujących na Wybrzeżu sekcji łuczniczych **Kolejarza** (Gdynia) i **Ogniwa** (Gdynia) osiągnęli szereg doskonałych wyników.

**Na szczególne wyróżnienie zasługuje wynik osiągnięty przez Słupińskiego** (Kolejarz Gdynia), **który w strzelaniu na odległości długie** (90, 70 i 50 m) **ustanowił nowy rekord okręgu gdańskiego uzyskując w sumie 927 punktów.**

Zdobywca drugiego miejsca, **Witczak** (Ogniwo WPKGG) wynikiem 831 pkt., uzyskał również rezultat lepszy od dotychczasowego rekordu okręgu. Poprzedni rekord okręgu należący do Witczaka wynosił 778 pkt.

Na trzecim miejscu uplasował się **Trzebiatowski** z wynikiem 776 pkt.

W strzelaniach na odległości krótkie (35 i 25 m), bardzo dobry wynik osiągnął **Chwirot** zdobywając **1013** pkt.

**Zespołowo zwyciężyli łucznicy Kolejarza (Gdynia), którzy osiągnęli w sumie 5299 pkt.**

## Młodzi tenisiści na obozie w Wejherowie

W Wejherowie rozpoczął się obóz szkoleniowy dla kadry juniorów tenisowych. Na obozie znajduje się 16 juniorów, m. in. **Sawaszkiewicz** (CWKS), **Luckiewicz i Jasiński** (Ogniwo Sopot), **Dietrich, Wilczek** (Stal Gliwice), **Pieczonka** (Gwardia Kraków) oraz **Filipek** (Stal Radom). Kierownikiem obozu jest **Borowczak.** Funkcje trenera pełni **Bełdowski** oraz instruktor **Faron.** Obóz potrwa do dnia 19 lipca br.

* * *

W dniach od 10—19 bm. odbędzie się w Sopocie obóz dla najlepszych młodzików tenisowych Polski pod kierownictwem trenera Niestroja.

## Odpryski

### „BOHATER"

*Pułkownik Langley otrzymał, według doniesień amerykańskiego czasopisma „Time", wysokie odznaczenie z rąk angielskiej królowej Elżbiety. Wsławił się on tym, że wtargnął na czele 200 uzbrojonych żołnierzy do wsi murzyńskiej Serowe, dał rozkaz pobicia mieszkańców i po „zwycięskim" zakończeniu akcji, uprowadził 41 osób.*

*Czym mieszkańcy Serowe narazili się tak „walecznemu" Langley'owi? Zażądali oni powrotu do kraju przywódcy ich plemienia, Seretse Kama, wypędzonego przez Anglików dlatego, że ośmielił się poślubić białą kobietę.*

*Jakie imperium, tacy i jego bohaterowie.*

Wydawca: RSW „Prasa" — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 — Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 16—17, tel. 315-72. — Sekretarz Redakcji w godz. 11—12, tel. 314-57, wewn. 003 Dział Miejski 314-57, wewn. 8 i 9. Centrala 314-57, 314-58, 310-87 i 321-45 łączy ze wszystkimi działami. — Red. nocna 335-58. — Administracja: Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11, tel. 316-33. — Biuro ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335-80. — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia na prenumeratę zbiorową przyjmuje RDK „Ruch". Opłata miesięczna wynosi 2 zł 25 gr. Druk: Gdańskie Zakłady Graficzne — Gdańsk. — Na [illegible] 0240 — [illegible]